Nr. 12 Kraków, sobota 12 stycznia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ks. Lampiarz jako historyk.

Mimo, że każdy już dziś wie, iż ks. Stojałowski poszedł na żołd stańczyków, jednak nie można się oprzeć zdumieniu na widok bezczelności, z jaką ten agent szlachecki w sutannie usiłuje chłopom wmówić, że to, co dawniej było czarne, teraz jest białe. Przed dziesięciu laty pisał on w swoim „Wieńcu" o solidarności Koła polskiego w następujący sposób:

„Takie bezwstydne, bezsumienne i wprost waryackie prawo „Koła polskiego" nazwano „solidarnością Koła polskiego" i postanowiono, jakby artykuł wiary, że każdy poseł polski musi do tego Koła należeć i musi temu szalonemu prawu się poddać.

Szlachecka bowiem większość, jak w wielu innych sprawach ogłupiła i oszukała społeczność polską, tak i w tej umiała tak okłamywać i tumanić, że w Galicyi przez długie lata wszyscy nie tylko stańczycy, ale i panowie demokraci ślepo wierzyli i ciągle ten pacierz za panią matką szlachecką powtarzali, że solidarność „Koła polskiego" jest konieczną dla zbawienia kraju".

Obecnie w noworocznym numerze „Wieńca-Pszczółki" ten sam ks. Stojałowski zachwala chłopom tę samą solidarność Koła polskiego, reklamując jako „najlepszy podarek noworoczny" — przybranie przez „komitet centralny" nazwy „rady narodowej"...

„W przeszłym numerze — pisze ks. Stojałowski — kończąc rok 1906 napisaliśmy, że przyniósł on nam wielki dar i łaskę nieba, to jest: „zgodę pomiędzy chrześcijańskiemi stronnictwami ludowemi".

Nowy Rok 1907 rozpoczyna się pod hasłem rozszerzenia i utrwalenia tej zgody, a to przez połączenie się trzech największych stronnictw w kraju: konserwatywnego, demokratycznego i ludowego.

Po długoletnich sporach i nieporozumieniach: szlachta, duchowieństwo i inteligencya miejska i lud pracujący podały sobie bratnie dłonie i zobowiązały się do spólnej, zgodnej pracy dla dobra całego narodu, dla obrony praw narodowych i równomiernego popierania interesów wszystkich warstw narodowych".

Czuje i ks. Lampiarz, że masa chłopska takiego łamańca nie zrozumie i dlatego w osobnym artykule usiłuje chłopom wmówić, że i dziś broni tych samych zasad, które bronił dawniej. Zasady te formułuje on w następujący sposób:

„1. Przedewszystkiem głosiliśmy uznaną dziś powszechnie prawdę, że potrzeba lud wiejski oświecić i wzbudzić w nim poczucie ludzkiej godności, oraz poczucie narodowe, ażeby poznał i cenił to sobie, że jest Polakiem i jako lud polski ma tak samo obowiązek bronienia swej ojczystej ziemi i swoich praw narodowych.

2. Powtóre żądaliśmy polepszenia doli ludu doczesnej przez podniesienie rolnictwa, a umniejszenie rozmaitych podatków, danin i ciężarów.

3. Po trzecie domagaliśmy się poszanowania ludu ze strony warstw inteligentnych, lepszego z nim obchodzenia w biurach i sądach, oraz spółdziałania dla dobra ludu ze strony duchowieństwa, szlachty i inteligencyi.

4. Po czwarte żądaliśmy politycznej wolności dla ludu i dopuszczenia go do udziału w samorządzie, aby poznawał swe obowiązki obywatelskie i przyuczał się do rozumnej, spólnej pracy dla dobra Ojczyzny i całego narodu".

Nie wspomina ks. Lampiarz, że przed 10 laty żądał nawet „rozdziału kościoła od państwa" i „unarodowienia ziemi i fabryk"... Ale twierdzi, że przytoczonym tu wyżej zasadom pozostał wiernym:

„Kto sprawiedliwy, ten czytając dziś nasze pisma przyzna, że obecnie również żądamy tych czterech rzeczy, tych czterech warunków pomyślności: 1) oświaty, 2) podniesienia dobrobytu, 3) poszanowania ludu i 4) wolności politycznej ludu i jego spółudziału w gospodarstwie i prawodawstwie krajowem i państwowem".

A więc nie ks. redaktor się zmienił, lecz zmieniły się — stosunki. Aby to wykazać, dzieli on historyę Galicyi na następujące okresy:

„I. Okres pracy przygotowawczej od r. 1875 do r. 1889, lat czternaście.

II. Okres wojny politycznej od r. 1887 do r. 1897, lat dziesięć.

III. Okres pierwszego zwycięstwa nad przeciwnikami i zawieszenia broni od r. 1897 do r. 1902, czyli lat pięć.

IV. Okres zupełnego zwycięstwa sprawy ludowej, zawarcia pokoju i — spólnej pracy, od r. 1902 do obecnej chwili — czyli lat trzy.

W pierwszym okresie pracowaliśmy cicho, spokojnie, łamiąc grubą skorupę ciemnoty i nędzy ludowej.

W drugim okresie toczyliśmy zażartą walkę o wolność polityczną ludu i zasady chrześcijańskiej demokracyi.

W trzecim okresie ustały zacięte boje, ale jeszcze nie złożyliśmy broni i prowadzili układy pokojowe.

W czwartym zwyciężyła idea, czyli zasada ludowa, przeciwnicy złożyli broń i podali rękę do spólnej pracy".

Dowiadują się zatem chłopi, czego zupełnie nie wiedzieli, mianowicie, że zupełnie zwyciężyli szlachtę i dlatego już o nic walczyć nie potrzebują.

„Wojna trwała lat dziesięć, ale każda wojna musi mieć kiedyś koniec, więc gdy się skończyła, gdy przeciwnicy ustąpili, a my dopięliśmy tego, czegośmy żądali, potrzeba było złożyć broń".

Chłopi dopięli tego, czego żądali?

Przeciwnicy ustąpili?

Galicya zmieniła się w raj chłopski?

Szlachetczyzna wygasła?

Tak twierdzi ks. Stojałowski. Bo on dopiął widocznie tego, do czego dążył. Ma posadkę w redakcyi »Głosu narodu« i inne dochody — i uważa to widocznie za szczyt swoich marzeń.

I dlatego każe chłopom cicho siedzieć, wmawiając w nich, że już »zwyciężyli«...

Czy jednak chłopi w to uwierzą? Czy jest im już tak dobrze w Galicyi? Czy czują się już panami kraju? Czy żadnych już krzywd nie doznają, ani wyzysku, ani ucisku, ani biedy?

Zobaczymy przy wyborach!

Z Izby posłów.

Wiedeń, 11 stycznia.

Uchwalenie „numerus clausus".

Po pośle Starzyńskim, który wyraził ubolewanie, że do Izby panów nie należą członkowie z wyborów i zakończył oświadczeniem, że będzie głosował za ustawą, zabrał głos hr. Sternberg. Oświadczył się przeciw *numerus clausus* i domagał się, aby powołano do Izby panów także reprezentantów prasy, która jest tak ważnym czynnikiem, jakotez burmistrzów wielkich miast, rektorów uniwersytetów i prezesów Izb handlowych i korporacyj rolniczych. Wkońcu w ostrych słowach krytykował mówca zachowanie się Izby panów wobec reformy wyborczej.

Prezydent ministrów br. Beck oświadcza, że z wielu przyczyn, przemawiających za ustawą, chciałby tylko jedną podnieść: Izba panów w ciągu ostatnich lat mniej występowała politycznie; w przyszłości jednakże reforma wyborcza i w związku z nią częściowa reforma Izby panów, do jakiej ta ustawa właśnie zmierza, obu Izbom wyznaczy ściśle, jasno określone funkcye polityczne, a w połączeniu z tem także znacznie się wzmoże ich polityczne znaczenie. Minister wyraża przekonanie, że w przyszłości obie Izby będą bardziej jak dotąd żyły ze sobą w zgodzie. Ustawa ta jest bardzo cennem wzbogaceniem naszej konstytucyi, gdyż zabezpieczy Izbę panów przed tem, iż skład jej polityczny nie będzie stosowany do chwilowych potrzeb. Decydującem jednakże jest niewątpliwie to, że przez załatwienie tej ustawy zostanie zakończoną wielka akcya, mająca na celu nowe ukształtowanie naszych instytucyj konstytucyjnych. Z tego powodu prosi minister o przyjęcie ustawy.

W odpowiedzi p. Starzyńskiemu oświadcza br. Beck, że niewątpliwie członków dożywotnich Izby panów, którzy przyjmą mandat poselski, należy wliczyć do *numerus clausus*, ponieważ każdej chwili mogą przez utratę mandatu poselskiego stać się znowu członkami Izby panów. W przyszłości rząd będzie się trzymał dotychczasowej zasady, że zasługi około dobra publicznego, a zwłaszcza także zasługi wobec rolnictwa i przemysłu będą dostateczną podstawą do powoływania do Izby panów. Niemniej będzie się rząd trzymał zasady, aby przy powoływaniu do Izby panów odpowiednio uwzględniać także poszczególne kraje.

Poseł Kramarz oświadcza się za przedłożeniem, przyczem wyraża życzenie, aby przy mianowaniu nowych członków Izby panów uwzględniano w wyższym stopniu narody słowiańskie, zwłaszcza czeski.

Na tem dyskusyę zamknięto i przedłożenie o „numerus clausus" przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, w brzmieniu przyjętem przez Izbę panów.

Ochrona wolności wyborów.

Następnie Izba w drodze nagłej przystąpiła do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi reformy wyborczej o ustawie w sprawie ochrony wolności wyborczej.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej i na tem obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia odczytano wnioski i interpelacye, między tymi wniosek nagły w sprawie przedłożenia rządowego o kredytach wojskowych.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

* * *

Komisya kolejowa

odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem posła Schlegla, w którem brał także udział minister kolei dr Derschatta.

Obradowano nad szeregiem przedłożeń o kolejach lokalnych. W dyskusyi oświadczył minister kolei, że ze strony rządu zaproponowano gwarancyę dla tych linij, które są już odpowiednio przygotowane. Z tego też powodu można było co do linii Jasło-Konieczna zaproponować tylko wypracowanie projektów szczegółowych, gdyż brak jeszcze odnośnego materyału. Rząd jednak

---

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

9

Jest to poprostu instynkt należenia do tego samego wątłego gatunku. Sześcio, siedmioletnie dziewczynki, pieszczące tychże malców idą raczej za głosem instynktu „wyróżnienia się". Jeszcze jedno dobrodziejstwo szkoły zaznacza się podczas pauzy: tłok ten zaprowadza równość między dziećmi.

Prawdę powiedziawszy, klasy społeczne nie są tu zbyt jaskrawo odcięte, ale możnaby jednak wyróżnić trzy kategorye: 1) dzieci sklepikarzy, 2) dzieci kupców wędrownych, wyrobników, robotników, mających pracę i dom legalny; 3) dzieci ludzi o egzystencyi niestałej, prowadzących rzemiosła, nie dające się podciągnąć pod żadną kategoryę, te ostatnie są najliczniejsze. Charakterystycznem jest w tej dzielnicy, że mnóstwo rodzin mieszka w pokojach meblowanych, w pomieszkaniach płatnych tygodniowo a nawet dziennie!

Zrównanie to nie jest bynajmniej pozorne w naszej szkole; na dowód przytoczę następujący obrazek. (Szczęściem, że nie widzi tego dyrektorka! bo inaczej coby to było ze sławnymi przepisami hygieny!).

Przy umywalni gruby blondynek o typowej głowie Normandczyka, przypuszcza do podziału laski cukru ślazowego pięciu towarzyszów swoich; ale palce lepią się a nie mogą przełamać laski; po ogólnych bezskutecznych próbach, laska przechodzi z ust do ust, każdy ma prawo possać ją pięć sześć razy; gdy jeden to czyni, inni szeroko otwierają oczy, w próżni poruszają wargami i językiem, łykają ślinę. Ale najbardziej komunistyczna tendencya ma swoje granice, są i odrzuceni: sam jeden pod ścianą, opuszczony, zapomniany, szkaradny bęben do chorej małpy podobny, przygląda się scenie ssania karmelka, z nieopisanym wyrazem chciwości i rezygnacyi; skrzyżował ręce na piersiach, ściska je, wtłacza, widzę jak rusza się skóra na nim, drży na całem ciele.

Poszłam pokazać mu pastylkę czekoladową, nie poruszył się, ściągnięte brwi jego wyrażały, że zna już tego rodzaju kiepskie żarty i że ma swoją stoicką dumę. Włożyłam mu cukierek do ust; prędko przełknął go ale patrzał na mnie tak przejęty niezwykłą jakąś myślą, że z pewnością nie poczuł smaku. Ryszard mu na imię.

Za przykładem nauczycielek, mam zawsze cukierki przy sobie. Bo w ochronce cukierki należą do nagród, tak jak dobre stopnie i krzyże. W ten sposób, dla utrzymania rygoru i wywołania współzawodnictwa dowcipnie używa się trzech głównych instynków dzieci: łakomstwa, chęci posiadania i chęci dominowania.

Przyprowadza się tu małe zwierzątka, szkoła kieruje rozwojem ich pożądań, ku rozumnemu współżyciu. Czyż pauza nie ukazuje mi obrazu społeczeństwa w miniaturze? Całe ożywienie, wszelkie ruchy dążą do tego, by brać, jeść, błyszczeć.

Udało mi się moje mruczenie na Brunatiera. Pan Libois jeszcze nie wyszedł z zadziwienia. Prześladuje mnie swą ciekawością. Ja zaś jestem coraz bardziej niewzruszona, coraz mniej zwracam uwagi na tego dwunożca, podobnego do wszystkich innych.

Na pytanie zadane przez niego, podczas gdy doglądałam wyjścia dzieci na śniadanie, dyrektorka spojrzała na mnie ze zdziwieniem i odrzekła: „nie, nie, nie sądzę".

Prawdę powiedziawszy, nudzi mnie on i gniewa niezmiernie. Nie imponuje mi sława.

— Ale też — rzekłam do pani Paulin — nigdy żaden delegat okręgowy nie okazuje takiej gorliwości! Jednego tygodnia nie opuści.

— Cicho! nieszczęsna! — szepnęła pani Paulin. — Jest on lekarzem, nie praktykuje, lecz często zastępuje lekarza szkolnego, który powinien przynajmniej co dwa tygodnie zwiedzać szkoły. Widziałaś przecie w tych dniach. Pan Libois zrobił ogólny przegląd dzieci w klasach, bo przyjaciel jego był zapewne zajęty. Tylko nadewszystko ani słowa, niby tylko dyrektorka wie o tem.

Odkryłam w sobie pociąg do denuncyacyi.

Bardzo dobrze rozumiem teraz „potrzebę złośliwości" u dzieci; to istnieje jako pewne fizyczne pożądanie. Byłabym bardzo szczęśliwą, gdybym mogła jak złośliwa dziewczynka paplać wszędzie: „delegat okręgowy i dyrektorka zmówili się, by oszukać zarząd szkolny; lekarz szkolny podpisuje raporty na niewidzianego, nie trudząc się do szkoły; delegat okręgowy przekracza zakres swojego działania"...

Prowadzenie do ustępów od pierwszej do kwadrans na drugą odbyło się pod ulewnym deszczem i całe popołudnie dzieci były nieznośne. Nie do uwierzenia, jak zmiany barometru wpływają na dyscyplinę szkolną. Specyalnie wydaje się, że wilgoć w powietrzu zmniejsza władczy magnetyzm nauczycielek.

Dyrektorka zupełnie oddała mi małych. Byli dziś jacyś kłótliwi, ciągle popychali się i kręcili się na ławkach.

Zabrałam się z nimi do pierwszego najłatwiejszego ćwiczenia, do składania. Każde dziecko otrzymuje kawałek papieru i ma go zwinąć w kulkę, „jakby dla igraszki z kotkiem". Towarzyszą temu objaśnienia:

— Dlaczego papier zwija się w kulkę? Bo w zwiniętej dłoni jest okrągłe wgłębienie.

— Dlaczego kulki są różnej wielkości? Bo kawałki papieru nie były wszystkie jednakowe i także, bo Janek mocniej ściskał od Mani — on mężczyzna!

Rzucamy kulki w górę i łapiemy je, najpierw w obie ręce, potem w jednę, to w prawą, to w lewą. Kładę wielką tutkę na biurku: każdy próbuje wrzucić w nią swoją kulkę, potem wszyscy razem bombardują ten cel.

Daję siedm kulek jednemu dziecku, a ono odrzuca mi je, powtarzając za mną: niedziela, poniedziałek, wtorek, środa i t. d. Wszystkie te dni, to tydzień. Każdy dzień ma swoje cechy: niedziela jest pierwszym dniem tygodnia, sobota — ostatnim, siódmym jest dzień, w którym rozdaje się nagrody i t. d.

Zwracam się do Julci Leblanc (ma trzy lata).

— Co to jest sobota?

Julcia zgaduje, że chcę, aby coś miłego powiedziała; kręci się, spuszcza oczy, uśmiecha się.

— Nie wiesz?

— Owszem.

— Nie chcesz powiedzieć?

— Owszem.

— No więc, cóż to jest sobota?

A maleńka, cudna, uśmiechnięta, anielska, mówi:

— To dzień, w którym się ojciec upija.

Nie słucham. Nigdy nie słucha się tych uwag, na które niema odpowiedzi; prędko przechodzi się do innego przedmiotu.

— Hej! ty tam, nie drzyj twojej kulki. Ułożymy nasze gospodarstwo, nie powinno być nieporządku w klasie, nie trzeba swoich rzeczy marnować; starannie rozwińmy papierki i ułóżmy je w szafie, aby je jutro odnaleźć, posłużą nam do robienia łódeczek i pukawek.

Obie pomocnice ze swej strony tak się nakrzyczały, że seminarzystka wieczorem miała chrypkę, aż przykro było słuchać.

Zdziwioną byłam, jak niegrzecznymi stali się starsi uczniowie, jak wilgoć uczyniła ich nietoleranckimi, jak skarżyli na siebie wzajemnie.

— Proszę pani, on plunął na ziemię.

ma poważny zamiar tę linię jak najszybciej zbudować. Co do kolei w powiecie myślenickim projektował rząd linię wąsko-torową Podgórze-Myślenice-Lubień i zapewnił dla niej znaczne finansowe poparcie. W ostatnich jednak czasach powstał nowy projekt kolei normalno-torowej Swoszowice-Myślenice, który rząd z pewnością wydatnie poprze. Co do żądań w sprawie kolei lokalnej Kołomyja-Stefanówka, rząd przeciw odnośnemu wnioskowi nie wystąpi. Upaństwowienie kolei lokalnej Trzebinia-Skawce zajmuje rząd już od dłuższego czasu. Sprawa ta wywołuje tem mniej wątpliwości, że nie spowoduje ona finansowego obciążenia.

Komisya przyjęła przedłożenia o kolejach lokalnych, oraz przedłożenie rządowe w sprawie opracowania na koszt rządu projektu linii Jasło-Konieczna i w sprawie dodatkowej umowy o frachtach kolejowych.

Zabicie podpułkownika żandarmów w Łodzi.

Z Łodzi donoszą: W czwartek 10 b. m o godz. 10 min. 15 zrana, z mieszkania swego przy ul. Południowej Nr. 24 wyszedł pod zwykłą eskortą 3 żołnierzy starszy pomocnik naczelnika żandarmów na powiaty łódzki i łaski, podpułkownik Żadko Andrejew.

Gdy Andrejew z żołnierzami dochodził do rogu Wschodniej i Południowej, otoczyło go kilkunastu ludzi i zaczęli strzelać z rewolwerów.

Andrejew padł trupem na miejscu, 2 żołnierze zaś odnieśli ciężkie rany, jeden lżejsze.

Sprawcy zamachu, korzystając z zamieszania, rozbiegli się w różne strony.

Zaraz po wypadku nadbiegł oddział wojska i dał kilka salw w różne strony.

Skutki tych salw były fatalne: Na ulicy Południowej raniono śmiertelnie przechodnia Franciszka Danielaka, lat 24, którego w stanie beznadziejnym Pogotowie odwiozło do szpitala Poznańskich. Na rogu Piotrkowskiej i Południowej został raniony w szyję subjekt ze składu jedwabiu 19 letni Rafał Goldberg, którego policya zabrała do II cyrkułu, a potem pod silną eskortą odwiozła do szpitala św. Aleksandra. Na ul. Wschodniej padł trupem jakiś nieznany robotnik. Na ul. Południowej skutkiem przestrachu dostała ataku sercowego jakaś młoda kobieta i umarła na miejscu. Prócz tego lżej poranionych jest 5 osób.

Gdy pierwsze kule zaświstały, przechodnie popadali na ulicę w błoto, ratując się od strzałów.

Ruch na ul. Piotrkowskiej i sąsiednich przerwano, sklepy zamknięto.

Rannych żołnierzy odwieziono do szpitala wojskowego, a zwłoki Andrejewa do mieszkania.

Zarazem zarządzono ścisłe rewizye przechodniów na ulicy i domów, przyległych do miejsca zamachu.

Aresztowano kilkanaście osób.

Rozłam w stańczykowskiej większości krakowskiej Rady miejskiej.

Od 14 dni przygotowywało się w łonie konserwatywnej większości Rady miejskiej, związanej w „koło radzieckie“, przesilenie, którego wynikiem było dokonane wczoraj wystąpienie 13 radców z większości i utworzenie osobnego klubu pod nazwą „klubu radzieckiego“.

Według informacyi udzielonej nam przez jednego z secesyonistów, zebrali się wczoraj radcy: prof. Jaworski, prof. Ulanowski, dr Łepkowski, dr Muczkowski, radca Matusiński, prof. Fierich, dr Julian Nowak, dr Koy, Szatkowski, Sędzimir, dr Tomkowicz i ks. Krupiński i uchwalili wystąpienie z „koła radzieckiego“, o czem zawiadomili tegoż prezesa, posła Federowicza. Do powyższych oświadczyli swe przystąpienie także prof. Pareński i Domański, którzy na wczorajszem zebraniu nie byli obecni. Nowy klub ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym radcę Matusińskiego, zastępcą dra Muczkowskiego, sekretarzem dra Bąkowskiego.

Celem założenia klubu nie był żaden specyalny wypadek z dziedziny polityki miejskiej, lecz zbyt liczna większość konserwatywna i wskutek tego brak niezależnej krytyki i kontroli nad gospodarką miejską. Nowy klub nie będzie politycznym, tylko jako centrum Rady bronić będzie interesów gminy na gruncie bezinteresownej krytyki. Nowy klub będzie popierał każdy dla gminy pożyteczny wniosek bez względu na to, z jakiej wyjdzie strony. Tyle nasz informator.

Możemy tylko z naszej strony stwierdzić z zadowoleniem, że secesya — trochę zapóźno wprawdzie — ale w każdym razie dobrym jest początkiem na drodze uwolnienia miasta od rządów przemożnej i bezwzględnej kliki. „Koło radzieckie“ miało tak kolosalną większość, a przywódcy jego w tak despotyczny i — powiedzmy delikatnie — jednostronny sposób ze swej władzy robili użytek, że nawet najmożniejszym w swem kole ludziom sprzykrzyła się dyktatura wykonywana przez dra Lea przy pomocy naganiaczów. Już obecnie niektórzy z niezawiślejszych radców np. prof. Ulanowski, dr Łepkowski nie mogli i nie chcieli iść naoślep za komendą kilku ludzi, którzy w swem ręku zmonopolizowali administracyę gminy i wpływy polityczne, święcąc formalne orgie przy każdych wyborach i zaniedbując interesy mas, o ile jakaś osobista korzyść nie kazała im czasem zabawić się w demagogicznych filantropów.

Nie możemy wprawdzie przypuścić, żeby wystąpienie 15 radców było początkiem nowej ery w polityce komunalnej; niektóre jednostki między secesyonistami są zbyt licznemi nićmi połączone z trójcą Leo-Federowicz-Staniszewski, abyśmy mogli po nich spodziewać się energicznej opozycyi; w każdym jednak razie zmusi to wyłamanie się z pod bata macherów magistrackich do liczenia się z opozycyą, która może doznać wzmocnienia przez lepsze żywioły z pośród owych 15 radców.

A już to jedno byłoby z wielką dla spraw miejskich połączone korzyścią.

Oszustwa hr. Maurycego Wodzickiego.

Donieśliśmy wczoraj, że ze Lwowa uciekł hr. Maurycy Wodzicki (przez pomyłkę wydrukowano u nas wczoraj Wiśniewski) po popełnieniu całego szeregu oszustw. Sprawa ta, napozór codzienna, ma jednak wielkie znaczenie ze względu na czynniki w nią wmieszane i na udział w niej władz. Sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Jeszcze z początkiem grudnia roku zeszłego wpłynęło do policyi lwowskiej doniesienie, że hr. Maurycy Wodzicki, figura znana na bruku lwowskim, dopuścił się oszustwa przez sfałszowanie różnych podpisów na blankietach wekslowych. Doniesienie te leżało długo — zbyt długo — w biurku p. Schechtla, dyrektora policyi i — być może — dzięki temu udało się hr. Wodzickiemu ulotnić niespostrzeżenie ze Lwowa.

Wodzicki — jak się okazuje — był ptaszkiem nielada. Lubiał nietylko zabawiać się szeroko we wesołem kółku, gdzie przepuścił majątek swej żony i zrujnował matkę, ale czuł w sobie powołanie do przewodzenia opini publicznej.

Razem ze znanym Brandowskim i właścicielem zakładu cynkograficznego Hegedüsem założył „Herolda polskiego“, pismo rozszerzające najobrzydliwszą pornografię i dające możność naciągania ludzi. Uplanowali też założenie dziennika centowego „Goniec polski“ i w tym celu zawiązali „Spółkę wydawniczą“, do której oprócz Wodzickiego, Brandowskiego i Hegedüsa należeli jeszcze: Moszkowitz, właściciel kawiarni Europejskiej, znanej z tego, że jest siedliskiem zepsucia, nocnym przytułkiem wszystkich „demimondówek“; Krokowski, kupiec z zawodu, b. spólnik Bolesława Mikulińskiego, którego (jak sam Mikuliński twierdzi), miał doprowadzić do ruiny, a szczegóły niektóre z życia spółki są tego rodzaju, że dziwić się należy, jakim sposobem sprawa ta uszła uwadze prokuratoryi państwa; Zehngut, właściciel „Variete Bristol“ teatrzyku podkasanej muzy.

„Spółka“ odrazu postanowiła sobie, że nowy dziennik centowy musi mieć własną drukarnię, aby wytrzymać konkurencyę z brukowym „Wiekiem nowym“. Hrabia W. przez swe stosunki w przeciągu kilku dni przeparł i w magistracie i w namiestnictwie lwowskiem nadanie Brandowskiemu i Hegedüsowi koncesyi, mimo że żaden z nich nie ma przepisanej ustawą kwalifikacyi fachowej i mimo że Hegedüs ma „przeszłość policyjną“.

W magistracie referent radca Fiszer sprzeciwił się nadaniu koncesyi; wówczas powstał prezydent Michalski i w gorącem przemówieniu wystąpił przeciw referentowi, a za prośbą spółki „Hegedüs & Brandowski“. Powaga prezydenta, który wbrew wszelkim zasadom i regułom, wmięszał się osobiście w dyskusyę — przeważyła szalę i gremium magistratu większością głosów oświadczyło się za udzieleniem koncesyi.

W namiestnictwie zostało podanie „Spółki“ zaopatrzone sygnaturą „w. a.“ (wysoka aprobata) i rzecz poszła gładko. Podczas gdy ukwalifikowani drukarze latami całemi nie mogą doczekać się koncesyi, uzyskała ją awanturnicza „Spółka“ w przeciągu 3 dni. Ale bo hrabia był protektorem!

Najdziwniejsze jest to, że sprawa fałszowania weksli przez Wodzickiego na imię dra Dzikowskiego, hr. Dominika Potockiego, własnej matki, rosyjskiego konsula Pustoszkina i t. d. była we Lwowie powszechnie znaną, a policya, wiedząc o wszystkiem, wezwała hr. Munia do siebie i tam miano mu dać w trakcie przesłuchania do zrozumienia, aby się ulotnił... Posłuchał też rady i dziś bawi się wesoło w Monte Carlo, a między wekslarzami lwowskimi panuje czarna rozpacz.

Przegląd polityczny.

Kontyngent rekruta na rok 1907, przedłożony austryackiej Izbie posłów, domaga się 103.100 ludzi dla armii i marynarki. Z tego wypada 59.024 na Austryę, a 44.076 na Węgry. Oprócz tego osobno dla austryackiej obrony krajowej 14.500 ludzi, nie licząc stałego kontyngentu tyrolskiego. Równobrzmiącą ustawę przedłożono sejmowi węgierskiemu z tem, że § 1 oświadcza, że jeszcze przed upływem bieżącego roku rząd przedłoży sejmowi projekt ustawy co do ustanowienia kontyngentu rekrutów na przyszłość. Z tego wnoszą, że przedłożenie to zawierać będzie zwiększony kontyngent.

Sejm węgierski obradował wczoraj nad wnioskiem komisyi nietykalności poselskiej, który żąda postawienia w stan oskarżenia b. ministra sprawiedliwości Plosza za naruszenie nietykalności kilku posłów, między tymi bar. Banffy'ego za znane zajścia d. 13 grudnia 1904. Poseł Csimazia (partya niezawisłości) wystąpił przeciw temu wnioskowi, i wniósł odesłanie sprawy z powrotem do komisyi. Po dłuższej dyskusyi przyjęto ten wniosek, poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej, do etatu oświaty. Poseł Hencz (partya ludowa) atakował profesorów uniwersytetu budapeszteńskiego, a szczególnie zarzucał, że na tym uniwersytecie znajduje się 32% studentów żydów i żądał zaprowadzenia na nim dla żydów *numerus clausus*. Następnie mowca krytykował także stosunki w gimnazyach węgierskich.

Parlament francuski ukonstytuował się wczoraj, wybierając Brissona ponownie prezydentem; senat wybrał też dotychczasowego prezydenta Dubosta.

Zmiana tronu w Persyi nie przejdzie, zdaje się, bez zamieszek. Londyński »Daily Telegraph« donosi bowiem, że trzeci syn zmarłego szacha Abdul Sath Mirza wystąpił z pretensyami do tronu i zebrał 10.000 armię, z którą maszeruje na Teheran.

KRONIKA.

Kraków, 11 stycznia.

Ostatnia serya zamachów w Rosyi idzie wedle alfabetu: Dubasow, Ignatiew, Launitz, Litwinow, Pawłow...

Zbliża się do S.

Stołypin w strachu...

Po S następuje T. Ale Trepow, przeczuwając, co go czeka, szybko wziął nogi za pas i umarł. Zrobił dobry interes...

Polemika przedwyborcza. Walka wyborcza w Niemczech toczy się w formach nader uprzejmych. Oto przykład: „Koelnische Zeitung“ napisała artykuł o „Zamku Soiensass“ naszego bawarskiego towarzysza Vollmara. Na to otrzymała korespondentkę z widoczkiem z nad jeziora Walchensee, przedstawiającą drewniany domek, otoczony zielenią lasu, oparty o stok góry. Widoczek miał podpis „Soiensass“, na drugiej zaś stronie napisany był wierszyk:

O, miłe Soiensass, drewniana moja chato,
Która mi dajesz ciszę, wytchnienie przez lato,
Teraz jesteś zamczyskiem — z liter gazetowych —
Owianym wieńcem flag i podań legendowych...
Dokądże ja się teraz w skwarne lato schronię,
Aby znaleźć wytchnienie na przyrody łonie?
Skoro z sensacyjnemi wieściami niestety,
I tu nawet w me tropy przyłażą gazety!

V.

„Koelnische Zeitung“ wzięła sobie tę uprzejmą naganę do serca, wydrukowała powyższy wierszyk i dodała doń następującą uwagę:

„A zatem będziemy odtąd musieli „zamek“ Soiensass — podobnie jak socyalistyczne obrazy przyszłości — między utopie włożyć; miłującemu zaś przyrodę właścicielowi chaty, o którym mówiliśmy mylnie, jako o panu zamczyska, nie będziemy odtąd mącili ciszy wiejskiej. Chcemy tylko jeszcze zauważyć, że naszem zdaniem sielankowa chata letnia dobrzeby wyglądała z czarno-biało-czerwoną flagą, któraby z pewnością wspaniale odbijała od zielonego tła lasu“.

Naturalnie, jednobarwna, czerwona flaga daleko piękniej odbija od ciemnej zieleni lasu, niż mięszanina barw niemieckiej flagi państwowej.

Ale mamy tu niezwykły u nas przykład eleganckiej formy polemiki w walce wyborczej. Czy u nas np. „Czas“ lub „Słowo polskie“ skwitowałyby w podobny sposób odparcie bajek, rozsiewanych przez te dzienniki o pośle Daszyńskim i innych socyalistach?

Nowiny krakowskie.

Czwarty wypadek śmierci na klinice prof. Reissa. Wczoraj zmarł 24-letni Władysław Kozik, robotnik masarki. Jest to więc czwarta ofiara wstrzyknięć rtęciowych według nowej, czy odnowionej metody. Zwłoki zabrał sąd dla dokonania sekcyi.

Pozostali dwaj chorzy są na wyzdrowieniu. Śledztwo dotychczasowe wykazało, że środki rtęciowe, które spowodowały zatrucie, sprowadzone zostały z Berlina i że zakład farmakologiczny tutejszego uniwersytetu je rozpuścił.

Ze spraw miejskich. Komisya drogowo kanałowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo i uchwaliła program robót brukowych na najbliższy sezon.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Aszantka“ Perzyńskiego, przeznaczona na najbliższą premierę, czerpie temat ze stosunków wielkomiejskich i porusza w sposób nader śmiały zjawiska, zaobserwowane w organizmie mętów społecznych. Świat, postawiony przed oczami widza, kosmopolityczny w swej treści, wykazuje jednak koloryt wybitnie warszawski. Autor sztuki, urodzony i przebywający w Warszawie, zna życie jej w najtajniejszych rysach i jest dzisiaj jednym z najwybitniejszych satyryków, jeżeli nie najwybitniejszym — tej stolicy, tak skomplikowanej w cechach psychiczno-zbiorowych. „Nowele warzawskie“ Perzyńskiego, zawarte w tomie p. t. „To, co nie przemija“, uznano już dzisiaj za dokument życia Warszawy. Autor „Aszantki“ przybywa na pierwsze przedstawienie swej sztuki do Krakowa.

Równocześnie z „Aszantką“ odbywają się próby ze sztuk Fredry: „Jestem zabójcą!“ i „Dożywocie“ w częściowo nowej obsadzie.

Hyena emigracyjna. Policya aresztowała Maryę Szczerbowską z Nowego Targu, która utrzy-

---

— Zawołajcie Rózi. — Nie, ona nie może opuścić dzieci z klasy dyrektorki. — Ty Adamie naplułeś? Zetrzesz to papierem i wrzucisz go do pieca.

Wrzawa. Adam protestuje: szpicel! Wyraz podchwycono wnet: szpicel, sznycel! Pani Bord krzyczy, wstaje z miejsca, robi rozpaczliwe gesta, by przywrócić spokój. Słyszę, że i ten co naplul i „szpicel“ mają być ukarani: oddadzą zeszyty swoje, nie będą pisać.

Deszcz przyniósł nowe odgłosy: kaszel. Dzieci kaszlą tak, jak się śmieją, zaraźliwie, ale niektóre głębokie i świszczące odgłosy, naprawdę wywołują ból we mnie, szare szeregi malców wyglądają jak kupki zniszczonego towaru, gdzieniegdzie kilka dzieci kupców, dobrze ubrane, pełne, rumiane, wyróżniają się i jeszcze bardziej uwydatniają pleśń całego tego ładunku ludzkiego. Do licha z pesymizmem! Szykujmy szeregi do wyjścia, dzieci są zachwycone, że znów będą brodzić po ulicy, już ciemnej o czwartej.

Jakiś murarz z żoną czeka na swoje potomstwo. Mają tylko jeden kapelusz familijny, stary kasztanowaty kapelusz filcowy, powalany wapnem; teraz kobieta ma go na głowie, ale oto ich córeczka, niech ona teraz korzysta z kapelusza. Ginie ona komicznie pod tą zbyt wielką pokrywą, rodzice na prawo i lewo przesyłają uśmiechy i żarty: tak „sprzyjającej pogody“ za nicby nie oddali. Cóż im szkodzą ich własne, zamoczone włosy? Do domu pójdą najdalszą drogą.

Tem lepiej! Lud ma doskonały sposób na biedę, której się pozbyć nie może: sam z niej żartuje.

Muszę jednak dostroić się do ogólnego tonu, muszę wmówić w siebie, że mam do czynienia „ze śmietanką z Menilmontant“, że dzieci te, „to najprzedniejszy gatunek“.

Nikt nie ma tu pretensyi do słodyczy charakteru. Córeczka murarzy odchodząc płakała i obiema rękami trzymała się za tyłeczek.

— Co ci jest kochaneczko?

Chłopiec jakiś lekceważący bek dziewczątka wzruszył ramionami i objaśnił:

— Machin wsolił jej kopsa.

Tego rodzaju zwroty są ogólnie przyjęte. Istnieje mnóstwo wyrażeń pełnych krzepkiego realizmu, czynią one zbytecznem wymagać niedostępnej elegancyi. Całą tajemnicą stałej wesołości i dobrego humoru jest: poprostu przylgnąć do własnego stanu, unika się przez to niepotrzebnych żalów nad tem co jest, a co zmienić się nie da.

III.

Niedziela. Z rana zrobiłam gruntowne porządki dla rozgrzewki. Po południu poszłam przejść się aż do Buttes Chaumont.

W poprzednie niedziele odwiedzałam wuja, ale przeszkadzałam mu tylko. Tego dnia odbiera on wizyty pewnej młodej osoby, wychowanej w zakładzie naukowym w Saint Denis, a która dla mnie nie okazuje szacunku.

Nie mam przyjaciółki, której mogłabym wyznać, że jestem posługaczką i zamieszkuję ponurą ulicę des Plâtriers, a kłamać nie chcę.

Bo — czy nie zaznaczyłam tego jeszcze? — my, ludzie z Menilmontant, mówimy specyalnym językiem i rozmawiamy o specyalnych rzeczach. Dwuletni aniołek — tak moje przyjaciółki — w tym wieku, kiedy aniołki waszego świata poetycznie gaworzą o rozkoszach, któremi są otoczone, taki dwuletni aniołek pierwsze słowa, które szepce w szkole są skargą za złe obchodzenie się.

(Dalszy ciąg nastąpi).

muje agencyę emigracyjną, przeprowadzając, naturalnie za dobrą zapłatą, emigrantów przeważnie w wieku popisowym przez granicę austryacką. Wczoraj prowadziła znowu taki transport, w którym był także 16 letni chłopak.

— **W akademickiem Kole „Życie“** odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 11 przed południem w sali 43 (Coll. novum, I. p.) odczyt akad. E. Breitera p. t. „Kniaź Patiomkin“ T. Micińskiego (ze studyów nad tragedyą). Odczytane będą poprzednio wyjątki z dramatu. Wstęp dla gości 20 h. Dla członków wstęp wolny za okazaniem legitymacyi, które wydaje się w godzinach dyżurowych.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie**

Piątek: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (popularne).

Sobota: „Aszantka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach, napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Aszantka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Poniedziałek: „Jestem zabójcą“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Dożywocie“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Wtorek: „Aszantka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Środa: „Wieczór trzech króli“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „Aszantka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach W. Sardou

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Sąd doraźny urządziła publiczność na pogrzebie małego Olesia Opalińskiego, o którego sekcyi zwłok donosiliśmy w ostatnim numerze. Licznie przybyłe kobiety już w kostnicy opadły ojczyma zmarłego, Debrowskiego, za to, że na pogrzeb dziecka przyszedł rzekomo z kochanką. Modlitwa kapelana uciszyła na chwilę oburzenie, które jednak obok bramy cmentarnej wyładowało się przez obrzucenie Debrowskiego kawałami lodu. Na cmentarzu kobiety opadły go i poczęły okładać pięściami; kobiecie z nim idącej dały spokój, gdy jeden z obecnych obywateli energicznie zapewnił kobiety, że ich posądzenia co do niej są niesłuszne. Wreszcie obok parkanu powalono Debrowskiego na kupę śniegu i z okrzykiem „bić draba“ i innemi obelgami, bito go bez miłosierdzia i kopano. Wkońcu udało się delikwentowi wyrwać z rąk mściwych kobiet i uciec przez parkan na Pohulankę.

Śledztwo z powodu zasypania robotnika. Rada miejska uchwaliła wniosek nagły o wybranie komisyi śledczej z trzech radnych, która zajęłaby się sprawdzeniem, kto ponosi winę strasznego wypadku zasypania przez górę piaskową robotnika wraz z wozem i końmi. Dalej uchwalono za przykładem innych miast, oraz sejmu dolno-austryackiego zaprotestować przeciw podrożeniu taryfy pocztowej i protest ten podać do wiadomości rządu.

Z kraju.

Nauczycielstwo powiatu grybowskiego, limanowskiego i nowosądeckiego urządza wiec obwodowy w Nowym Sączu dnia 20 stycznia o godzinie w pół do drugiej w sali ratuszowej w rynku.

Przygotowania wyborcze. „Kuryer lwowski“ donosi: Namiestnictwo rozesłało tymi dniami okólnik do starostw w sprawie wyborów, a mianowicie zażądało przedłożenia mapy każdego powiatu osobno z projektem łączenia gmin wedle uznania starostów.

Pociąg w śniegu. Wczorajszy pociąg osobowy poranny, jadący z Ławocznego na Stryj do Lwowa, ugrzązł między Skolem a Synowódzkiem o godzinie 7 rano w śniegu. Zarekwirowano 2 maszyny posiłkowe, które po dwugodzinnej pracy uwolniły zasypany pociąg ze śniegu, poczem z przeszło dwugodzinnem opóźnieniem dostawiono pociąg do Synowódzka. Z personalu ani podróżnych nikt szwanku nie poniósł.

Obłąkania na tle religijnem. Donoszą ze Stanisławowa, że skutki agitacyi Jezuitów przejawiają się w mnożących się wypadkach maniactwa religijnego. Bezkrytyczne umysły nie są w stanie oprzeć się wykrętnym argumentom, które zupełnie przeczą rzeczywistości i kończy się naturalnie katastrofą. Błogie skutki jezuickiej kultury!

Rekolekcye z pączkami i herbatą urządzili Jezuici w jednej ze szkół stanisławowskich dla nauczycielek ludowych całego okręgu. Do takich środków uciekają się zacni ojcowie, aby prowadzić wśród nauczycielstwa robotę zmierzającą do szerzenia nienawiści rasowej i nietolerancyi religijnej.

Przemysł górniczy w Galicyi. Z ogłoszonego w tych dniach rocznika statystycznego ministeryum rolnictwa wynika, że w Galicyi wydobyto w r. 1904 żelaza za 1,163.000 K, rudy ołowianej za 1,003.111 K, cynku za 3,684.843 K, węgla brunatnego za 489.032 K, węgla kamiennego za 5,223.566 K. Ogólna wartość płodów górniczych przedstawia sumę 6,940.605 K, płodów hutniczych 3,797.770 K, soli 19,168.305 K, kainitu 173.600 K. Ogółem więc bilans górnictwa i hutnictwa w Galicyi w r. 1904 (bez nafty) przedstawia się w sumie 30.000.000 K.

Z caratu.

Przed wyborami. Generał-gubernator bałtycki bar. Meller-Zakomelskij nakazał usunąć od wyborów wszystkie stronnictwa opozycyjne. Wszelkie zebrania, poświęcone wyborom do Dumy, są zakazane. Posiedzenia poufne będą rozpędzane siłą.

W przededniu przełomu W Carskiem Siole odbyło się w tych dniach posiedzenie niezmiernie ważne, jak mówi „Utro“, dziennik moskiewski. Naradzano się nad programem Stołypina. Podwakroć po uśmierceniu Dumy koła dworskie zastanawiały się nad tym programem i godzono się na wszystkie jego konsekwencye; po raz ostatni rada carska przyjęła program Stołypina przed wydaniem ukazu o wyborach. Wtedy wśród dworaków wynikła różnica zdań: jedni obstawali przy jak najdalszej reakcyi, drudzy pragnęli przygotowania gruntu dla porozumienia z drugą Dumą.

Ostatnie akty terorystyczne otrzeźwiły podobno nazbyt gorące w „prawdziwie rosyjskim“ duchu temperamenty, poza tem niemile drażnią zmysł powonienia beztakty czarnej sotni. Niektórzy członkowie gabinetu Stołypina są niezadowoleni z jego programu i nie widzą dla siebie przyszłości. Mówią o dymisyi ks. Wasilczykowa i o wielkiej depresyi na dworze.

Znowu niepewność jutra trapi generałów świty i stare frajliny najwyższego dworu. Druga Duma obiecuje być kością w gardle, nawet w tym razie, jeżeli większość jej stanowić będą elementy duszą i ciałem rządowi oddane.

Zmory rewolucyi nie przestają ścigać tych panów Hurko Lidwallowskiego typu, którzy chcieliby wreszcie mieć trochę zasłużonego spokoju...

Sam Stołypin nie umie powiedzieć nic o noworodku — o drugiej Dumie.

Curator ventris, opiekun nad błogosławionym stanem, używa on tylko całej swej drobnotwórczej energii, aby dziecko było potworkiem,

Ze świata.

Ex-królowa hanowerska Marya zmarła 9-go b. m. w Gmunden (Austrya Górna) w wieku 89 lat. Zmarła była wdową po Jerzym V., ostatnim królu Hanoweru, który Prusy w r. 1866 zagarnęły. Jej synem jest ów ks. Kumberlandzki, o którym w ostatnich czasach z okazyi następstwa tronu w Brunświku tyle pisano.

Wypadek na polowaniu. Podczas polowania na Sawie na kaczki, łódź motorowa, w której jechał serbski następca tronu Jerzy, doznała uszkodzenia o drzewo i zaczęła tonąć. Następca tronu wyratował się, płynąc do brzegu, poczem wieczorem powrócił do Belgradu.

W pałacu papieży w Avignonie odkrył burmistrz, w pokoju zamieszkiwanym niegdyś przez Klemensa VI., pod tynkiem piękne freski z XIV. wieku. Prace około odkrycia malowideł prowadzone będą pod kierownictwem rzeczoznawców.

O tunel pod kanałem La Manche. W prasie angielskiej toczy się już od dłuższego czasu żywa dyskusya w sprawie połączenia Francyi i Anglii przez wykopanie tunelu pod kanałem La Manche. Jedni gorąco popierają ten projekt, zarówno z powodu jego korzyści ekonomicznych dla obu krajów, jak i w celu zbliżenia politycznego dwóch państw postępowych i demokratycznych. Inni natomiast wyrażają obawę, że tunel może posłużyć za drogę dla najazdu na Anglię, że Anglia nie ma dość sił militarnych, aby takiemu najazdowi się oprzeć itd. Zwolennicy projektu, ażeby rozwiać te obawy, żądają neutralizacyi tunelu, poręczonej przez mocarstwa.

Szach perski Muzaffer Eddin, zmarły onegdaj w Teheranie, urodził się w r. 1853. Na tron wstąpił w maju 1896 po ojcu swym Nassr Eddinie, którego jakiś fanatyk zastrzelił. Po ojcu swym oddziedziczył Muzaffer skłonność do podróży po Europie, którą 3 razy odwiedził, po raz ostatni w zeszłym roku, kiedy zabawił kilka dni we Lwowie. Jak na władcę perskiego był dość wolnomyślnym, czego dał dowód w ostatnich tygodniach swego życia, nadając krajowi konstytucyę. Następca Mohamet Ali Mirza liczy 35 lat i otrzymał wykształcenie europejskie. Jako następca tronu był namiestnikiem prowincyi Aserbeidjan.

Trzęsienie ziemi. Z wielu miast Norwegii donoszą o trzęsieniu ziemi w ciągu ubiegłej nocy.

Eksplozya. Z Pittsburga donoszą, że wczoraj eksplodował w jednej z tamtejszych stalowni piec i kocioł, przyczem zginęło kilku robotników, a kilku roztopiony metal bardzo ciężko poranił.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 11 stycznia).

7 wyroków śmierci.

Warszawa. Sąd wojenny wydał dzisiaj 7 wyroków śmierci.

Strzelanina na ulicy.

Berlin. Do »Lokal-Anzeigera« donoszą z Warszawy: Na ul. Gęsiej chciał onegdaj patrol aresztować pewnego robotnika. Robotnik ów stawił opór, wobec czego komendant patrolu strzelił doń, raniąc jakiegoś przechodnia. W tej chwili padły z okien sąsiedniego domu gęste strzały. Wojsko otoczyło dom i zaczęło strzelać do okien, raniąc przytem wielu mieszkańców. Następnie przeprowadzono rewizyę i wszystkich mieszkańców tego domu aresztowano.

„Bohater“ sybirski.

Petersburg. Generał Rennenkampf mianowany został komendantem trzeciego korpusu armii.

Ustąpienie Birylewa.

Medyolan. (Tel. wł.). »Corriere della Sera« donosi z Petersburga, że minister marynarki Birylew, którego car w sprawach floty dotąd zawsze słuchał, ma obecnie ustąpić ze swego stanowiska.

Wybory do Dumy.

Berlin. Z Petersburga telegrafują, że wybory do Dumy zostały wyznaczone na d. 2 marca.

Kadeci w opałach.

Petersburg. Były sekretarz Dumy ks. Szachowskij został wykreślony z listy wyborczej z powodu śledztwa sądowego w sprawie politycznej.

Nauka szybkiego wieszania.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Sąd wojenny skazał zabójcę generała Pawłowa na karę śmierci przez powieszenie. Oskarżony wzbraniał się podać nazwisko. Car dopisał na sprawozdaniu o śmierci Pawłowa: »Ciężka do powetowania strata uczciwego i dzielnego męża«. (A więc rewolucyoniści dobrze mierzyli, jeżeli caratowi trudno tę stratę powetować. *Przyp. Red.*).

Rabunek kasy w Połtawie.

Berlin. Z Połtawy telegrafują, że teroryści wpadli w nocy do kasy akcyjnego Towarzystwa młynów parowych i zrabowali 5000 rubli. Odchodząc oświadczyli, że przyjdą jeszcze i zażądali, by przygotowano dla nich 10.000 rubli, grożąc w przeciwnym razie wysadzeniem młynów w powietrze.

Rada państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów przedłożył minister rolnictwa zamknięcie rachunków państwowego funduszu melioracyjnego za rok 1905.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy, mocą której rząd królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych upoważniony został do niezawierania z rządem węgierskim żadnego traktatu addycyonalnego o monetach i walucie w sprawie dalszego wybijania monety niklowej. Nadto ministerstwo skarbu przedłożyło projekt ustawy co do dalszego wybijania monety niklowej.

Poseł Breiter interpelował ministra kolei w sprawie stosunków awansu robotników magazynowych przy kolei państwowej we Lwowie; ministra skarbu w sprawie stosunków w fabryce tytoniu w Winnikach; ministra obrony krajowej w sprawie zatrzymania szeregowca Romaniszyna poza trzeci rok w służbie czynnej.

Nastąpiły dalsze obrady nad ustawą

o ochronie wyborczej

(grupa I, §§ 1—14).

Prezydent hr. Vetter zawiadamia, że poseł Ferjancicz z powodu słabości nie może uzasadniać swego votum mniejszości i wniosek ten dlatego cofa.

Sprawozdawca mniejszości poseł Malik nie jest obecny na sali i traci głos.

Jako sprawozdawcy mniejszości przemawiają pos. Choc i dr Vogler w sprawie nadużycia władzy urzędowej, a poseł Hruby w sprawie trwania skutków kary.

Minister sprawiedliwości Klein oświadcza się przeciw wnioskowi Voglera i Choca, wskazując, że istniejące ustawy dają już dostateczną ochronę przeciw nadużyciu władzy urzędowej. Minister oświadcza się także przeciw wnioskowi Hrubego, natomiast poleca do przyjęcia wniosek mniejszości Erba, który ustanawia trwanie skutków kary na 6 lat.

Poseł Sobotka przemawiał za wnioskiem mniejszości Choca i Voglera.

Poseł Noske polemizował z chrześcijańsko-społecznymi, podnosząc, że właśnie ich agitacya wyborcza czyni konieczną ustawę.

Poseł tow. dr Adler oświadcza, że socyalni demokraci powitaliby z radością ustawę o wolności wyborów, gdyby chroniła słabszych ekonomicznie, lecz rzecz ma się właśnie przeciwnie. Co się tyczy paragrafu kaznodziejskiego, to wobec potężnej organizacyi duchowieństwa w Austryi wszelkie ustawowe postanowienie byłoby bezskutecznem.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.). W Izbie posłów zostanie dziś dyskusya nad ustawą o ochronie wolności wyborów doprowadzoną do końca i dziś jeszcze ustawa ta uchwaloną zostanie w brzmieniu przedłożonem przez komisyę. Żaden z wniosków mniejszości komisyi nie uzyska większości w pełnej Izbie.

* * *

Nowela przemysłowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezydent ministrów br. Beck konferował z kilkoma posłami, którzy go prosili, aby z komisyą przemysłową Izby panów doprowadził do kompromisu co do spornych punktów noweli przemysłowej. Bar. Beck oświadczył, że co do trzech punktów spornych stanął już kompromis, mianowicie 1) co do handlu piwem flaszkowem, 2) trzymania terminatorów i 3) brania miary przez konfekcyonistów; tylko jeszcze co do dowodu uzdolnienia jawnych spólników nie doszło do zgody, jest jednak nadzieja, że i w tej sprawie kompromis zostanie zawarty.

Dzisiejsze posiedzenie Izby panów rozpoczęło się później niż było zapowiedziane, z tego powodu, że br. Beck konferował z referentem noweli przemysłowej Izby panów Exnerem i członkami komisyi przemysłowej Izby posłów. Exner oświadczył, że w sprawie handlu piwem flaszkowem żadnych dalszych ustępstw już nie zrobi.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów przyjęła jednogłośnie wniosek o polecenie prezydyum, aby wyraziło imieniem Izby życzenia arcyksięciu Rainerowi z okazyi 80tych urodzin. Posiedzenie przerwane, na życzenie objawione z kilku stron, do godziny 4.

TELEGRAMY

z dnia 11 stycznia.

Rząd francuski przeciw Watykanowi.

Paryż. Watykan miał otrzymać wiadomość, iż prezydent ministrów Clemenceau zamierza szereg pism znalezionych u msgr. Montagnini'ego, a dotyczących polityki Watykanu wobec Francyi i innych państw, odczytać w Izbie.

Uratowana przez córki.

Berlin. (Tel. wł.). Przedostatniej nocy wdowa po Teodorze Momsenie omal nie padła ofiarą pożaru, który wybuchł w jej willi. Panią Momsenową uratowały i wyniosły jej córki do pobliskiego hotelu. Willa spłonęła.

Katastrofy kolejowe.

Brjańsk. (Pet. ag. tel.). Pociąg, który stąd w nocy wyjechał, spadł z nasypu kolejowego. Liczba ofiar nie jest znana, lecz będzie w każdym razie wielka.

Genua. (Tel. wł.). Pewien dziennik tutejszy donosi z San Jago de Chile, że na dworcu kolejowym w Talga skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnic, pociąg osobowy wjechał na lokomotywę, skutkiem czego nastąpiła eksplozya kotła lokomotywy pociągu osobowego. Eksplozya spowodowała pożar, który ogarnął wozy osobowe. Wśród podróżnych wiele trupów i rannych.

Jeszcze Rajzuli.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Tangeru, że Rajzuli znajduje się obecnie wśród szczepu Omaras, gdzie gromadzi nowe wojska.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność giserzy krakowscy!** W niedzielę 13 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, poufne zgromadzenie giserów, na które się wszystkich zaprasza.

× **Zabawa taneczna** na pomnożenie funduszów własnego domu stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 12 b. m. w lokalu tegoż stowarzyszenia (Rynek główny 12, III. p.). Początek zabawy o godz. 9 wieczorem. Bilet wstępu: familijny 2 K, pojedynczy 1 K. Wstęp na zabawę tylko za zaproszeniami.

× **Zabawę taneczną** urządzają funkcyonaryusze kolei północnej w Krakowie w sobotę 19 b. m. w sali hotelu Kleina. Początek o godz. 8½ wieczorem. Wstęp 1 K, bilet familijny na 4 osoby 3 K.

× **Baczność towarzysze krawcy w Krakowie!** W niedzielę 13 b. m. o godz. 2½ po południu odbędzie się przedwyborcze zgromadzenie grupy 110 w sali Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p., zaś w niedzielę 20 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie, na które zarząd zaprasza.

× **Zabawa** z urozmaiconym programem odbędzie się w niedzielę 13 b. m. w stow. „Postęp“ w Podgórzu (Mały Rynek 4). Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 h.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“. Kółko amatorskie urządza w niedzielę 13 b. m. w VI. dzielnicy przy Königsegggasse 10 wieczorek humorystyczny. Wstęp wolny, goście mile widziani, o liczny udział uprasza zarząd.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“, VI. Magdalenenstrasse 84. Program odczytów na miesiąc styczeń:

we czwartek 17 b. m. tow. Kupś: „O żydach w Polsce“;

we czwartek 24 b. m. tow. Widła: „O syonizmie“;

we czwartek 31 b. m. tow. Znój „O religii“.

Na miesiąc luty zgłosił odczyt tow. Waltenberg, tow. Kupś 2 odczyty. O dalsze zgłaszanie uprasza sekcya.

× **Wielka zabawa ludowa** staraniem stowarzyszenia robotników stolarskich w Krakowie odbędzie się w sobotę 12 b. m. w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. piętro) z kotylionem. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety wcześniej można nabywać w Związku.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszen w nagłówku.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Powszechna robotnicza kasa dla chroych i wsparć, Bielsko-Biała (Allgemeine Arbeiter Kranken-und Unterstüzungskasse Bielitz-Biała

W powyższej kasie jest do obsadzenia posada

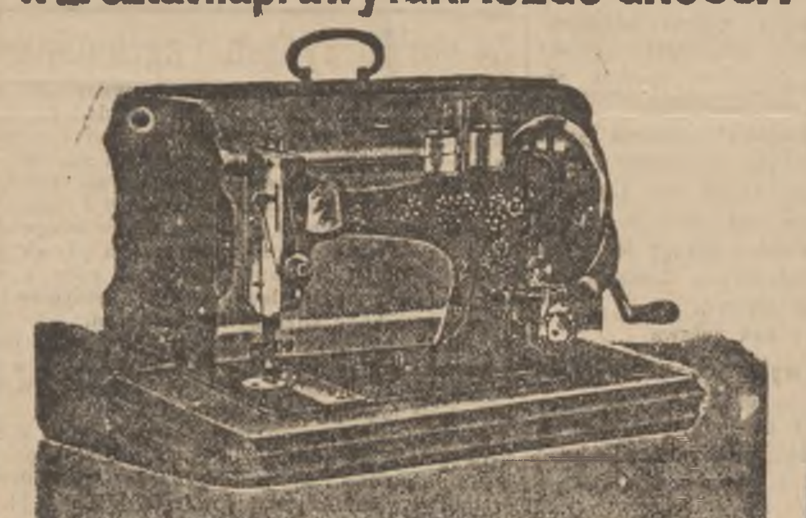
sekretarza

Ubiegający się muszą władać językiem polskim i niemieckim i winni swoje oferty, własnoręcznie napisane, najpóżuie do 1. marca 1907 wnieść do biura kasy, Schollgasse 3 w Bielsku. 33

Osoby, które były zatrudnione w kasach chorych, mają pierwszeństwo. Płaca i czas pracy będą umówione. Zarząd

---

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamowienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin

CENY UMIARKOWANE.

Trzymajmy się zasady „Swój do Swego!“



Kto chce jechać
do Ameryki
tylko 5 do 7 dni
niech uda się do
jedynej polsko-czeskiej firmy

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Słowiańska firma ta udziela chętnie, odwrotnie i bezpłatnie w mowie ojczystej każdego wszelkie do podróży potrzebne wyjaśnienia i pouczenia, aby pasażerowie szczęśliwie do Ameryki mogli przybyć, a pasażerów swych przewozi najlepszym, i najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhem II.“ „Kaiser Wilhelm der Grosse“ „Kronprinz Wilhelm“, którymi podróż przez ocean trwa **tylko $5^1/_2$ dni.** W czasie podróży mają pasażerowie doskonały, **zdrowy wikt** i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty naszego Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześnie zabezpieczyć sobie miejsce przez posłanie **zadatku 20 Koron,** po otrzymaniu którego potemy natychmiast kartę okrętową i dokładne pouczenia do podróży, jak prędko i tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy 704

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse Nr. 29.

NOWOJORSKA GERMANIA
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu,**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K 514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„ 168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„ 28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„ 11,625.632·—.
	„ 14.036·628· .

Szczególne korzyści.

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym sa:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku;
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń bez **podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryki bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielają tymże korzystnych warunków. 397

Mam zaszczyt polecić Szan. P. T. Publ. moją

RESTAURACYĘ
oraz
Handel delikatesów.

Kuchnia zaopatrzona w najlepszy wybór potraw

Piwo Pilzneńskie.
Obiady do wyboru (a la carte) wydaję po 1 koronie.

Przy handlu znajdują się pokoje do śniadań, obiadów i kolacyi, gabinety z osobnem wejściem i **pokoje dla zebrań towarzyskich.**

Spodziewając się łaskawych względów Szan. P. T. Publiczności, ręczę za dobroć potraw i napojów i polecam się Jej pamięci.

Z poważaniem
M. Feiner
575 **Kraków, ul. Zielona 7.**



Wszystko pędzi

do kupna aby
„FICHTENIN“
we wszystkich państwach kulturalnych ustawowo chronione mydło na robactwo kupić,

i staje

po użyciu tegoż przekonany, o cudownym działaniu:

osłupiały

Jedyny środek do niezawodnego i zupełnego wytępienia wszelkiego robactwa i gniazd tegoż.

Wszędzie do nabycia
Cena po 30 hal.
TRADE MARK

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie **krakowskie Szczawa** alkaliczno sodowa, zawierająca części składowe **chemiczne** jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą komisyi przemysłowej **Towarzystwa lekarskiego,** używaną bywa w zgadze, kurczach i **przewlekłych katrach** żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia **w aptekach** i drogueryach. — Skład dla Lwowa **w aptece J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na tyczenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy **we Lwowie, plac Maryacki 7.**

ZAWIADOMIENIE
Dom Towarowy
Abrahama Lindenbauma

został przeniesiony na ulicę Dietlowską l. 41—43,

Obuwie we wielkim wyborze,
towary modne, bielizna, trykoty, pończochy, kalosze i t. d.

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Ceny stale.

Częsci składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Lekcyi francuskiego

języka literatury i konwersacyi u nauczycielki posiad. dyplomy Uniwersytetu Paryskiego („Certificat d' Etudes françaises“) oraz kursów „**Alliance Française**“ adr. ul. Siemiradzkiego L. 14, II. piętro (od $11^1/_2$—$1^1/_2$). 7

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można

tylko

w Składzie maszyn do szycia
Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.
Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

---

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie, ulica Szujskiego L. II.
697 (róg ul. Rajskiej).

wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodoelektryczne, świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne. Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroba serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych. Oświetlenie elektryczne.

Do wynajęcia

od 15 stycznia 1907 większy lokal frontowy z dwiema wystawami sklepowemi przy ulicy Szpitalej L. 3 w pobliżu Małego Rynku. Wiadomowść :skła pod dzie mebli L.6 na Szpita

---

Propinacyę w Liszkach

odstąpi zaraz Wyszynk wszelkich trunków oraz spirytusu denaturowanego połączony z handlem towarów mieszanych. Czynsz roczny 300 kor., w ratach kwartalnych. Interes wolny od podatków. Wiadomość w „Propina- w Liszkach. 38

Wydawca Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).